

SŁOWO

WILNO, Niedziela 3 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 229.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 59259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mielnicy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kół „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. w numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Zmiany w taryfie celnej a polityka gospodarcza

Z dniem 12-go stycznia br. wchodzi w życie nowe rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej i przywózowej. Rozporządzenie to dotyczy przeważnie artykułów kolonialnych i włóknistych. Obok rozporządzenia rady ministrów z dnia 21 grudnia 1931 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów, posiada ono pierwszorzędne znaczenie dla dalszego kształtowania wewnętrznych stosunków gospodarczych, przyczyniając się do rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego a stanowiąc jednocześnie dowód, że polityka gospodarcza rządu w dziedzinie walki z kryzysem oparta jest na mocnych, logicznych podstawach.

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń jest środkiem do realizacji trzech zasadniczych celów: skierowania przywozu niektórych towarów na porty polskie, ochrony produkcji krajowej i organizacji handlu i produkcji. Cele te uwidaczniają się z odpowiedniego uszeregowania stawek celnych.

Zmiany w taryfie celnej mają być następujące:

Podwyższone będą stawki celne na niektóre produkty spożywcze (jabłka, jagody, cytryny, pomarańcze, marmarzynki, banany) i kolonialne (kawa surowa i palona, kakao, herbata), przy zachowaniu ulgowych stawek dla produktów sprowadzonych przez porty polskie za pozwoleniem ministerstwa skarbu. W tym ostatnim wypadku obowiązują przepisy, umożliwiające importowanie niektórych produktów nawet po ciele niższym, niż obecnie, o ile tylko są one sprowadzone przez porty polskiego obszaru celnego. Pozwolenia ministerstwa skarbu na „przywóz według stawki ulgowej” mają zawierać każdorazowa wymieniają warunki, na jakich udzielone zostało pozwolenie. Warunki te stanowiąc będą o celach, do osiągnięcia których dany ministerstwo skarbu. Według urzędowych oświadczeń nie są one jeszcze sprecyzowane ostatecznie i kształtują się różnie w zależności od tego jakiego towaru dotyczą. Naprzykład przy imporcie kawy, za cenę ulgową jej przywóz ma się na widoku eksport szyn i innych towarów do Brazylii; przy imporcie ulgowym owoców wymagane będzie założenie targów owocowych w Gdyni i tp.

Jak wspomnieliśmy na wstępie drugą grupę towarów objętych rozporządzeniem stanowią surowce włókniste. Rozporządzenie wprowadza stawki celne na bawełnę surową, końce tkackie bawełniane i inne materiały bawełniane surowe, wymienione w poz. 179, punkt 1, taryfy celnej; znosi bezcłowy przywóz juty surowej, wprowadzając cło dla tego surowca w wysokości 10 zł: ustanawia stawki: dla lnu i konopi czesanych — 20 zł, dla innych — 20 zł, dla konopi Manila, lnu nowozelandzkiego, szalu, aloesu i innych materiałów roślinnych, zastępujących len lub konopie — 20 zł, ramia, wełna z igieł sosnowych i raz włókna pokrzywy nadal mogą korzystać z przywozu bezcłowego; bawełna odtuszczona i bielona do przerobu fabrycznego za pozwoleniem ministerstwa skarbu opłacać może cło 3 zł. Dalej rozporządzenie wprowadza również stawki celne na przywóz wełny, w wysokości 8 zł. dla wełny niepranej i 12 zł. dla wełny pranej. Dla towarów obłożonych cłem przewiduje się jednak stosowanie stawek ulgowych przy przywozie przez porty polskiego obszaru celnego.

„Polska Gospodarcza”, odzwierciadlająca poglądy sfer rządowych, w następujący sposób uzasadnia potrzebę wprowadzenia rozważonych zmian w taryfie celnej:

Surowiec krajowy powinien korzystać przynajmniej z częściowej ochrony celnej, która zabezpieczałaby go w pewien sposób od konkurencji (zresztowo dumpligowej) zagranicy — dla tego też należało przeprowadzić rewizję zasad dotychczasowej polityki celnej w dziedzinie importu surowców egzotycznych.

Polska jako kraj wybitnie rolniczy, o przemśle naogół nie wystarczającym na potrzeby kraju, zachować może równowagę wewnętrznych stosunków gospodarczych tylko wówczas, gdy będzie się odbywała jak najszybsza wymiana dóbr między ludnością miejską i wiejską.

Kwestia rentowności przemysłu naszego jest przedwzrostkiem kwestią bytu na rynku wewnętrznym. Rynek wewnętrzny, a nie eksport, jest podstawą i warunkiem egzystencji i celowości wszystkich gałęzi naszego przemysłu, to też wzmocnienie tego rynku wewnętrznego, poprzez zwiększenie jego chłonności konsumpcyjnej, aut materialnie powiększenie zdolności eksportowej. W interesie zatem przemysłu leży, aby wsi stworzyć szersze możliwości bytu wszystkich artykułów rolniczych i hodowlanych.

Wychodząc z powyższych założeń, ochrona celna dla rozwoju produkcji naszych surowców rolniczych wydaje się konieczną, tem bardziej, że odegrzywać to jeszcze rolę istotną czynnik, jak równowaga bilansu handlowego oraz zagadnienie obrony państwa.

Wchodzimy zatem w okres polityki ochrony celnej, brak której kosztował nas za ostatnie dziesięciolecie miljarde, nie miliony — lecz miljarde. Wchodzimy, zachowując wielką ostrożność, zdawałoby się nawet przesadną. Bo przecież wprowadzane w taryfie celnej zmiany tylko w części czynią zadość postulatowi wysuwanyemu przez towarzystwa rolnicze, zjazdów producentów rolnych, wileńskie towarzystwo inżynierskie i t. d. Ale początek już jest, jest nastawienie w pewnym kierunku, jest świadomość celu. Pozbawiono bawełnę jej „tabu”, zerwano z niej oznaki nietykalności. To już wiele.

Stosując ochronę celną, rząd świadomie czyni wyłom w tej ochronie, wprowadzając ulgowe stawki, względnie stawki niższe niż dotąd obowiązywały, w odniesieniu do towarów przywożonych przez polskie porty. Chodzi tu o rozszerzenie naszego handlu morskiego, — zadanie, którego doniosłe znaczenie jest niezaprzeczalne. Skierowanie masowych ładunków na Gdynię, poza ubocznymi korzyściami dla naszych morskich linii żeglugowych, niezależni nas od obcego i zbędnego pośrednictwa. Skutkiem stosowania ulgowych stawek niewątpliwie uciec efekt polityki ochronnej. Jednak osiągnięcie korzyści po jednej stronie rekompensują straty po stronie drugiej, — a zresztą popieranie rozwoju Gdyni, rozbudowa tego portu jest nakazem idei Polski mocarstwowej.

Skutkiem wprowadzanych zmian w taryfie celnej, poza ochroną produkcji krajowej i skierowaniem masowych ładunków na Gdynię, — osiąga się, jak już zaznaczyliśmy, jeszcze inny cel, dotyczący organizacji handlu i produkcji. Tak w zależności od kryterium gospodarczego, jak nastawienia polityki w kierunku ochrony celnej produkcji krajowej, nastąpić musi przegrupowanie sił wytwórczych na zasadzie samowystarczalności i niezależności się od rynków obcych. Ta tendencja stała się być zyskiwała na amplitudzie, powodując oddziaływanie odwrotne: potrzebę dalszych restrykcji celnych.

Potrzeba przejścia do zasady samowystarczalności wyczuwana była nie od dziś. Jasne skrytalizowanie myśli mogło nastąpić jednak tylko po niedużych próbach przełamania kryzysu gospodarczego innymi środkami, po bankructwie i papierowych projektach konferencji międzynarodowych, po stwierdzeniu, że idea obalenia barier celnych była zwyczajnym trickiem

2 miliony złotych na kolej WOROPAJEWO—DRUJA

WARSZAWA. PAT. — Plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” za okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 roku przewiduje na cele budowy nowych linii kolejowych normalno-torowych sumę 5,917 tysięcy złotych. Między innymi przeznaczono na linię Kraków —

Miechów milion złotych, Płock — Sierpc — 400 tysięcy, Woroпајewo — Druja — 2 miliony złotych, Kalety — Podzamcze — 257 tysięcy zł., połączenia górnośląskie 70 tysięcy zł., a poza tym przeznaczono 300 tysięcy zł. na wykup gruntów, przez które bieżą nowobudowane linie.

Echa zajęć antyżydowskich na uniwersytetach polskich ODPOWIEDZ MINISTRA OŚWIATY NA INTERPELACJĘ KOŁA ŻYDOWSKIEGO

WARSZAWA. (tel. wł. 21—32). Minister Wyznań Religijnych i Świecenia Publicznego nadesłał dziś odpowiedź na interpelację Koła Żydowskiego w sprawie zaburzeń antyżydowskich na Uniwersytetach polskich. W odpowiedzi tej stwierdza między innymi:

Przebieg zajęć antyżydowskich, jakie miały miejsce na Uniwersytetach, śledziłem z wyjątkową uwagą. Pożądania godne ekscyzji studentów przeciw swym kolegom żydom — stanowczo potępiam. Stanowisko moje wobec wspomnianych wykroczeń pozołaziłabym całkowicie wszystkie władze. Dzięki energicznemu zarządzeniom władz uniwersyteckich zajścia zostały ostatecznie opanowane i młodzież akademicka może nadal poświęcać się swoim studjom w spokoju. Zatrzymano przez policję ogółem 425 akademików. Aresztowano

zaś i przekazano władzom prokuratorskim około 100 osób w tym kilku żydów. Winnych przekroczeń studentów pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Kilku relegowano z uniwersytetów i innych uczelni. Winnym udzielono nagan i upomnień. Wreszcie odnośnie niektórych winnych uzależniono decyzje władz uniwersyteckich od decyzji władz sądowych. Jestem przekonany, że te godne pożalowania i niedopuszczalne zajścia antyżydowskie więcej na uczelniach nie powtórzą się. Stwierdzam przytem że gdyby jakiegokolwiek nieodpowiedzialnego czynnik usiłował podobne zajścia powtórzyć przeciwstawia się im jaknajbardziej gwałtownie i użyję wszelkich rozporządzalnych środków aby zapobiec studentom bez różnicy wyznania i narodowości możność studiów bez jakiegokolwiek przeszkód i naruszenia spokoju.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

OSTATNIE MOWY OBRONCÓW.

WARSZAWA, 21 (tel. własny). Ostatni dzień przemówień obronczych w procesie Centrolewu skończył poważniejszy zastęp ciekawych. Od godziny 10 min. 30 przemawiał adw. Leon Berenson.

Siedzi tu na ławie oskarżonych 11 żywych ludzi, ale oświadczył nie jednokrotnie, że zgoła co innego. Gdyby zamiast nich siedzieli żaden jedenastu, to z tą samą dozą namyślności z jednej i drugiej strony poruszony by same tematy i niby się nie zmienilo. Padają tu jakieś nazwiska od czasu do czasu, ale jest to pył, jest to natłok na marginesie, spawia idzie bez ludzi żywych; to proces nie przeciwko jednostkom.

Adw. Berenson podnosi następnie, że gdy człowiek staje wobec jakiegoś faktu i nie rozumie go dokładnie, przychodzi mu w pomoc komentarz. Człowiek bierze do ręki komentarz, wyczuje się w niego i wówczas rozjaśnia mu się w głowie. Takim komentarzem o aresztowaniu posłów i uwięzieniu ich w twierdzy brzeskiej, jest wywiad z dnia 14 września 1930 roku — mówi obrońca. Wywiad ten stawia kropkę nad i. Adwokat Berenson rozwija trzymając w ręku gazetę z wywiadem Pana Marszałka Piłsudskiego i mówi: jest tu napisane: „Wpływały do mnie doniesienia prokuratorskie na cały szereg po słowach...”. Dalej mówi: Pytam się, czy wpłynęły już przedtem na innych jakieś doniesienia z dnia 100 i 101? Nie panowie Sędziowie, gdyby takie doniesienia były, toby się nie napewno znalazły w jednym z 17 tomów akt oskarżenia, a Panowie Prokuratorzy, którzy te akta śledztwa znają na pamięć i na wyrywki wskazywali sądowni tam i stronie, na której dane doniesienie się znajduje. W koncu co wywiadał się powiedział następująco: „Są tam strzelania do policy, jakieś macherki wekslowe, oszukiwanie itp. szantaż”. I dalej mówi adwokat: Wiedząc gdzie jest Pano wie Sędziowie akt. 100 i 101? Weksle, oszukiwanie, czy szantaż to nie jest zamach na Państwo. Pytam się, gdzie jest mowa o zamachu? Przecież to, co teraz przeczytałem, to mówił Premier, a dalej w wywiadzie jest mowa, że Pan Premier mógł co patego posła z opozycji pociągnąć do odpowiedzialności i znajduje się zdanie: „Aresztowania są zatem przeważnie wypadkowe”.

Tak wygląda ta sprawa w oświetleniu naj

lepszego komentatora, jakiego mamy w Polsce, komentatora dla zjawisk rządowych. Walkę toczoną z opozycją na śmierć i życie, bo ci oskarżeni byli zawiadromi w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. Zewadą, gdy chodziło o łamanie prawa, Zarządy, jakie formułuje Pan Prokurator, są bardzo powierchowne. W przemówieniu p. Prokuratora Grabowskiego nie było nawet wzmianki o wszystkich oskarżonych, Pan Prokurator mówił o mózgu partii, o ramiączkach, ale ja, żehym najskrupulatniej szukał mózgu

grupy państw zainteresowanych w obronie własnego przemysłu Polska wstępując na drogę ochrony celnej działa jednocześnie w zrozumiałym celu obrony własnej. Harski.

w akcie oskarżenia — nie znalazłbym go. Ale dobitnie mózgu, nog i ramiączek odbywa to się tu zresztą dowolnie. Tak, jak dowolnie odbywało się również na samym początku dobierania pierwszych transzy.

My nie prowadzimy tutaj indywidualnej obrony oskarżonych, jest tu bowiem walka dwóch światów. Tej walki nie zlikwiduje żaden wyrok sądowy. Pójdą z przekonaniem swojej słuszności do więzienia, czy też na wolność, Pp. Sędziowie mają wielką misję: wydać wyrok na cześć prawa. Bo jeśli hanba był Brzesk, to triumfem powinien być Sąd.

Następnie przemawia adw. Smiarowski, Omawia zeznania świadków.

— Stawili się tutaj politycy, działacze społeczni, prawnicy i ludzie nauki. Wszyscy stwierdzili: wysoki pierwiastek moralny w zje dnozceniu sześciu stronnictw o różnych programach. Zjednoczenie nastąpiło dla interesu moralności.

Obrona szczegółowo przytacza zeznania świadków. Następnie przytacza cytaty z o

dezów PPS, Wyzwolenia i ustępy z rezolucji krakowskiej oraz z odezów Centrolewu i kończy: Dopóki prawo karnia należy do Sądu nie może zapasć wyrok skazujący.

Marszałek Piłsudski na Zamku

WARSZAWA (tel. własny) 2 I — 32. W dniu 2 bm. około godz. 1-iej po południu udał się Marszałek Piłsudski na Zamek, gdzie odbył konferencję z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

ODZNACZENIA BELGIJSKIE DLA MARSZ. RACZKIEWICZA

WARSZAWA. PAT. — J.K.M. Albert, król Belgów, nadesłał p. marszałkowi Senatowi Władysławowi Raczkiewiczowi wielką wstęgę orderu Leopolda, której insygnia zostały p. marszałkowi wręczone przez posła królestwa Belgii w Warszawie.

PLK. KOC — KOMISARZEM RZĄDOWYM W BANKU POLSKIM

WARSZAWA (tel. własny) 2 I — 32. Wobec ogłoszenia ustawy, zatwierdzającej zmiany w statucie Banku Polskiego Minister Skarbu mianował Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu p. Adama Kocą komisarzem rządowym w Banku Polskim.

CIĄNIENIE DOLARÓWKI

WARSZAWA. (Pat). W dniu 2 stycznia odbyło się losowanie premii 4-iej proc. pożyczki dolarowej serii III. Główna wygrana w sumie 12 tysięcy dolarów padła na Nr. 969.307. Po 3 tysiące dolarów wygrały numery 1.405.354 i 459.794, po tysiąc dolarów — Nr. 1.035.420, 1.440.507, 122.506, 784.723, 384.144, 355.893 i 461.719.

— O godz. 11.30 poprowadzony przez dyrektora protokółu w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych i otoczony członkami Kancelarii Cywilnej i domu wojskowego p. Prezydent wszedł do Sali Rycerskiej — gdzie już był zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Mons. Marmaggi nuncjusz apostolski, wygłosił w języku francuskim przemówienie.

Na przemówienie to odpowiedział p. Prezydent R. P. również w języku francuskim.

Po skończonej mowie p. Prezydent R. P. przywołał się do nuncjusza apostolskiego, następnie ze wszystkich członkami misji. Po krótkiej rozmowie z szefami misji p. Prezydent R. P. poprowadzony przez dyrektora Protokółu i otoczony członkami Kancelarii Cywilnej i Domu Wojskowego, przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia w Sali Tronowej — od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie Królewskim — od sędziów, w Garderobie Królewskiej — od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, w Sypialni Królewskiej — od rektorów i senatorów wyższych uczelni, w Sali Audjencyjnej — od przedstawicieli wojska z micministrem gen. Sławoj — Składowskim na czele, w sali Canaletta — od posłów i senatorów z prezesem BBWR. p. Sławojem na czele, następnie kapituły orderu i członków władz municypalnych, w sali Obiadów Czararnych — od urzędników państwowych i przedstawicieli społeczeństwa i organizacji oraz osób, pragnących złożyć życzenia honorowemu gościowi państwa. Po przyjęciu życzeń od wszystkich wyżej wymienionych p. Prezydent R. P. w otoczeniu swym udał się do swych apartamentów prywatnych.

— ZYCZENIA NOWOROCZNE W BELWEDERZE W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, metropolita warsz. ks. kard. Kakowski, metropolita Dyonizy, generałowie i inni przedstawiciele szeregu organizacji społecznych.

— W Belwedrze od godz. 10 rano składano honorowemu gościowi państwa p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Życzenia złożyli: p. p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, marszałek Senatu

Z PARAFJANOWA DO PERNAMBUKO

Starodawny zwyczaj, pozostawia-
nia przy wiecezry wigilijnej próżno-
krzesła dla gości zamorskich, w
Polsce odrodzonej przestaje być
symbolem, stając się ciałem. Bo oto
nie gość, lecz swój — najszerszy
tutejszy — siostrzeniec z pod Para-
fjanowa pow. Dziś, 1. XII, przysłał
pозdrowienia z brazylijskiego Per-
nambuco, dokąd „przez strefę burz i
morza spienione fale” przybił „Dar
Pomorza” z wychowankami państwo-
wej szkoły morskiej. „Upał”, pisał,
fatalny, a my przejadamy się owo-
kami. Fajnie jednak jest w tem Per-
nambuco. Dziś (1. XII.) robiliśmy
wycieczkę po Brazylii do rozmaitych
wsi murzyńskich. Jutro ma być na
statku p. konsul R. P.” Poza tem z
racji zbliżających się świąt B. Naro-
dzenia składania życzeń, dosięgo ro-
ku i t.p. serdeczne rozpamiętywania
odzinno-wileńskie...

skowej” stroni jak od zadumionych.
Słusznie więc, biorąc za podstawę
wychowawczą skalę wymagań pań-
stwowych, da się do naszego syste-
mu szkolnego zastosować zdanie, iż
„nie wie prawica, co czyni lewica”.
W polskiej szkole morskiej, kształ-
cącej przyszłych absolwentów mary-
narki handlowej, praktyczne zaszta-
mianie się z morzem i żeglarswem
poprzedza teorię. W Gdyni pozostają
kursy II i III, gdy uczniowie kursu
I go zaokrętowani na żaglowcu „Dar
Pomorza” odbywają praktyczną po-
dróż szkolną. Podróż taka od razu na
wstępie, przesianych bardzo szczegó-
łowo przez szkolną komisję zdrowo-
tną szczerów lądowych, zamienia w
młodych wicełków morskich, otrząsa-
nych z żywiołem morskim, oznajmio-
nych praktycznie z manewrowaniem
takielunkiem żaglowym, a co najważ-
niejsza, nabierających inteligencji ma-



Pernambuco.

Kucja stanowi odwieczną trady-
cyjną potrawę wiecezry wigilijnej.
Składając się z ziana, zwiastującego
przyszłe zmartwychwstanie i z syty,
czyli słodczyń życia tych, którzy bę-
dą zbawieni — skierowuje myśli na-
sze na próg nowego życia ku „spraw-
com, które wydadzą plon zapewnia-
jący zwycięstwo.

Nigdy symbol kucji nie wymagał
takiego pogłębiania, serca zaś otrzą-
śnięcia się z trosk nas gnębiących,
jak w obecnym ciężkim roku. To też
list naszego młodego dzieńcucha,
szybującego na żaglach „Daru Po-
morza” po przez prze Oceanu Atlanty-
cznego z własnego polskiego
portu, jest syłą z kucji, słodzącą ser-
ca nadzieją zbliżającego się zwycię-
stwa.

Pozatem list ten daje okazję do
odwrócenia na chwilę wzroku od
systemu gimnazjalnego wychowują-
cego sfbakowacię pokolenie i ro-
zejścia się w systemie szkoły mor-
skiej, która narodziła się z ideałami
wojskowymi i państwowymi, a nie
z ideałami państwowymi i wojskowymi.
Cały kłopot i wychowawców i
wychowanków szkół wojskowych
polega na tem, by w
jaknajwyższych obrotach zatrząść
słody gimnazjalne, wciągając młodzież
w system karności i porządku. Dość
porozmawiać z wychowankami szkół
podchorążych rezerwy, przybywają-
cymi do Włna na święta B. Naro-
dzenia po pięciomiesięcznym poby-
cie w Zambrowie, Kłokowie lub Wło-
dzimierzu Włoskim... Za skargi tej
młodzieży na ciężar służby wojsko-
wej odpowiada gimnazjum, które nie-
licząc się zupełnie z polską konie-
cznością państwa, zawierającą się w
hasło „naród pod bronią”, — robi
wszystko, by w egalityzmie i roz-
chwilaniu zabić podstawy subordyna-
cji i karności. Z jakim zaś trudem
i ujmą dla samej idei obrony ta su-
bordinacja i karność od podstaw
wśród młodzieży zaszczepiane być
muszą, wiedzą tylko wychowawcy i
zbić z pantafiku wychowankowie.
Prawda, wiedzą jeszcze o tem i zwi-
ązki oficerów rezerwy od których mło-
dzież podchorążka po „łażni woj-

Michał Obieziński.

Ceny WĘGLA zniżone!

w związku z urzędowaniem własnych
składów połączonych z torem ko-
lejowym ma możliwość

obniżenia cen węgla i koksu
z pierwszorzędných kopalni górnoślą-
skich konc. „Progress”

Przedsiębior. Handl. Przem.

M. DEULL, WILNO

Biuro — Jagiellońska 3, tel. 9-11.
Bocznicia własna — Kijowska 8, tel. 999.

NOŻYKI „EKLIPSE” DLA
DO GOLENI „EKLIPSE” DLA
KURZY SIĘ ORIENTUJĄ TYCH

Cena detaliczna 55 groszy.

Pod flagą czerwono-żółto-niebieską Wojska japońskie zajęły Czin-Czou

MOSKWA. PAT. — Według donie-
sien prasy sowieckiej, z dniem 1 sty-
cznia miała być podniesiona w całej
Mandżurji nowa flaga narodowa o ko-
lorach czerwonym, żółtym i niebieskim.
Barwy te stanowią mają symbol łącz-
ności pomiędzy trzema głównymi naro-
dowościami, zamieszkującymi Mandzu-
rię, mianowicie: Mongołami, Mandżu-
rmi i Koreańczykami. Nowy sztandar
ma również stanowić symbol państwa
w niezależnego państwa mandżurskie-
go, którego utworzenie oczekiwane jest
w najbliższym czasie.

MOSKWA. PAT. — Korespondenci
sowiecy podają, że akcja japońska prze-
ciwko Czin-Czou rozwija się dalej po-
myślnie. Japończycy opanowali już mia-
sta Goubantsy, Da-Gu-Czan, Pan-Szan
i Inkon oraz szereg ważniejszych punk-
tów strategicznych w rejonie kolei muk-
deńsko-pekńskiej. Według obliczeń so-
wieckich, Japończycy zgromadzili w po-
łudniowej Mandżurji 40-tysięczną ar-
mję, rozporządzającą wszystkimi ro-
dzajami broni.

TOKJO. PAT. — Wedle doniesień
Reutera, awangardy japońskie wkroczy-
ły do Czin-Czou dziś o godzinie 6 ra-
no. Jak przewidują, większe oddziały
wojska wkroczą do miasta w dniu ju-
trzejszym.

Z LITWY

ARESztOWANIA KOMUNISTÓW

KOWNO. PAT. — Policja aresztowała
6 komunistów przyczem dwóch z nich było
partii komunistycznej. Przy aresztowaniu
znaleziono dużo materiału kompromitującego,
Policja, opierając się na zeznaniach areszto-
wanych, przeprowadziła rewizję w jednym z
domów na przedmieściu Kowna, w którym
znaleziono tajną drukarnię, drukującą ulotki
komunistyczne. Według przekonania poli-
cji, przeprowadzone w ostatnich czasach a-
resztowania łącznie z obecnymi na dłuższy
czas sparaliżują ruch komunistyczny na Li-
twie.

NIEDOSZŁY ZAMACH W UCIANACH

KOWNO. PAT. — O godzinie 4-ej
zrana w mieszkaniu starosty Walawic-
zusa w Ucianach znaleziono maszynę
piekielną z funkcjonującym mecha-
nizmem. Zaledwie kilka chwil brakowa-
ło do wybuchu. Ekspertyza orzekła, że
maszyna posiada nadzwyczajną siłę wy-
buchową i gdyby nastąpił wybuch zna-
cząca część gmachu uległaby uszkodze-
niu. W sprawie tej toczy się dochodze-
nie.

Niezwykły fenomen meteorologiczny

BUENOS - AIRES. PAT. — W mieście
Rosario w prowincji Santa-Fe wydarzył się
niezwykły fenomen meteorologiczny. W cza-
se wielkiego upału i pięknej pogody nagle
nad miastem skłębiły się chmury w wir-
wym ruchu zaczęły opadać coraz niżej, przy-
bierając formę ogromnego słodka. Z chwi-
lą zetknięcia się chmur z ziemią powstała trą-

ba powietrzna, która wyrządziła w jednej z
dzielnic miasta wielkie szkody. Jeden z prze-
choźniów, porwany prądem trąby, został rzu-
cony o ścianę domu. Doznał on złamania ręki
i ogólnych obrażeń. Drugi przechodzień,
rzucony o słup telegraficzny, został ciężko
poraniony. Fenomen meteorologiczny wywo-
łał wśród mieszkańców miasta panikę.

Przed rozmową Wice-kroła z Gandhim

KALKUTA. (Pat). Donoszą ze źró-
deł autorytatywnych, że oświadczenie
wicekrola, złożone w odpowiedzi na
zapytanie Gandhiego, wskazuje, że
wicekrol skłonny jest omówić z Gan-
dhim zagadnienie konstytucyjne, po-
wstałe w wyniku konferencji Okragle-

go Stołu, jednak wicekrol nie dopu-
ści pod żadnym pretekstem, aby
Gandhi, poruszał kwestię ostatnich
rozporządzeń, dodając przytem, że je-
żeli kongres zaleci stosowanie bier-
nego oporu, rząd okaże się całkowicie
zdecydowany przeciwstawić się temu.

Dookoła rzekomego zamachu na posła japońskiego w Moskwie

CZECHOSŁOWACKIE WYJASNIENIE INCYDENTU MOSKIEWSKIEGO.—SEKRETARZ LEGACY-
JNY VANEK ZAPRZECZA. JAKOBY BRAŁ UDZIAŁ W ZARZUCANYM MU SPISKU ANTYJAPON-
SKIM

W sprawie wypadku, ogłoszonego
przez sowiecką agencję prasową, a
dotyczącego obwinienia sekretarza
legacyjnego czechosłowackiej misji
dyplomatycznej w Moskwie Karola
Vaneka z czechosłowackich kół ur-
zędowych komunikuje się:

We środę dnia 23 grudnia zaproszony
został do sowieckiego komisariatu
przedstawiciel Republiki
Czechosłowackiej w Moskwie, radca
legacyjny Kosek, któremu naczel-
nik oddziału zachodnio-europejs-
kiego Stein zakomunikował na za-
żądanie komisarza spraw zagranicz-
nych. Litwinowa, aby natych-
miast odwołany został sekretarz cze-
chosłowackiego przedstawicielstwa
Karol Vanek. Żądanie to umotywo-
wał doniesieniem, jakie do GPU.
pismem wniósł obywatel sowiecki
Godickij (urzędnik komisariatu lu-
dowego komunikacji), z którego tre-
ścią natychmiast zaznajomił przed-
stawiciela czechosłowackiego.

Według tego doniesienia, znane-
go zresztą z komunikatu, rozesłanego
przez sowiecką agencję prasową,
sekretarz legacyjny Vanek, który
od r. 1928 spotykał się z Godickim,
otrzymał od niego wiadomości o
stanie kolei sowieckich oraz wia-
domości wojskowe. Przy tych spotka-
niach w ostatnich dniach mówił po-
no sekretarz Vanek z Godickim o
konflikcie japońsko-chińskim, a
wiedząc, że Godickij nastrojeny
jest wrogo wobec rządu sowieckiego
wezwał go, aby dokonał zamachu
na posła japońskiego w Moskwie,
aby w ten sposób spowodowana zo-
stała wojna pomiędzy Japonią a
Związkiem sowieckim, która zniósłaby
rząd sowiecki. Na zastrzeżenia
Godickiego miał rzekomo dodać, że

nie trzeba zamordować posła japoń-
skiego, ale że wystarczy tylko wy-
strzelić dwa razy z zardzewiałego
rewolweru w automobil japoński.
Po tych rozmowach Godickij uświa-
domił sobie, kim jest Vanek i jakie
są jego cele i postanowił dobrowol-
nie o całej sprawie donieść wła-
dzom. W rezultacie denuncjacji,
Vanek został odwołany z Moskwy.

We wtorek dnia 29 grudnia sekre-
tarz Vanek przesłuchany został w
ministerstwie spraw zagranicznych
w Pradze. Zeznania jego i prowadzo-
ne w tej sprawie śledztwo potwierd-
ziły w całej pełni nieprawdliwość
doniesienia pracownika sowieckiego
przeciwko sekretarzowi Vanekowi.
Sekretarz Vanek wprowadził od ro-
ku 1928 spotykał się z Godickim,
kóry starał się dla niego od czasu
do czasu o bilety do teatru, któ-
rych w Moskwie trudno otrzymać.
Nie prowadził jednak żadnych z nim
żadnych rozmów politycznych i
nie wyciągał od niego żadnych in-
formacji. Temniej stawiał mu
proponując, o którejś mowa w do-
niesieniu GPU. W czasie przesłu-
chania Vaneka dalej stwierdzono, że
Godickij to ten sam, o którym mi-
nistrowi spraw zagranicznych po-

tarz pierwszy dowiedział się w Je-
cie b. r., kiedy odwołano z Mo-
skwy urzędnika biurowego B.
Wspomniany urzędnik również zna-
wy był Godickiemu, a przez osoby, z
którymi Godickiego zaznał, omi-
l, zwanym został dnia 19 lipca br. do
prywatnego mieszkania, gdzie zo-
stał aresztowany i przesłuchiwany
przez członków GPU, którzy gro-
bą skandalu rodzinnego i t. p. sta-
rali się wymusić zeznania i twierd-
nia, które miały skompromitować
przedstawicielstwo czechosłowac-
kie w Moskwie.

Już z dotychczasowego śledztwa
można przypuszczać, że do takiego
samego celu zmierzano w wypadku
sekretarza Vaneka i że doniesienie
Godickiego zostało więc zainscenizo-
wane, przyczem widocznie kiero-
wano się usiłowaniami udowodnie-
nia wobec opinii, że czynione są
próby sprowokowania wojny ja-
pońsko - sowieckiej. W żadnym
wypadku gorliwość i pośpiech, w ja-
kim cały wypadek przy pomocy
agencji sowieckiej podany został do
publicznej wiadomości nie dają się
porównać z postępowaniem, jakie
ma być zastosowane w takich wy-
padkach pomiędzy państwami.

Nowy program
artystyczny - przebojowy
p. Leszko. Duet prof. Brusses i Erika p. Jnez Borgia
Dziś zwykły popołudniowy
„POLONJA” „Dancing Czarna-Kawa”
Mickiewiczza Nr. 11 Występy artystyczne. Loteryjka dla Pań.

W WIRZE STOLICY

JAK ZESZŁO

Sylwestra spotykali warszawscy prze-
ważnie na ulicy: na Nowym Świecie i Mar-
szalskiej był tłok jakby pieniądze darmo
dawali. W kawiarniach pustawo, w restau-
racjach jak wymiotti. Bo też płacić dziś za
jedzenie ceny a la carte jest niesłychanie
drażniące. Pięć lat temu masło kosztowało
7 zł. kilo — ciasto 20 gr. dziś masło 3 zł.
50 gr. kilo — ciasto 25 gr. Gdzie sprze-
dliwłość? Tak samo trudno było 5 zł. za
porcję zająca — mały, twardy kawałek —
gdy w każdym sklepie cały zając ze skórą
kosztuje 4 zł.

Wola więc ludzie chodzić do teatru i ki-
na niż do knajpy. Przynajmniej coś zobaczyć
za swoje pieniądze.

Podczas świąt repertuar teatralny jest
tradycyjnie okropny. Sztuczność rozkwitła i
nudne. „Nie warto teraz dawać dobrych
sztuki, bo i tak ludzie do teatru przyjdą —
mówią dyrektorzy”. Dobre sztuki chowa się
na później.

Jak wszystko co robią kierownicy teatru
jest to gruntuje głupie. I dla teatru naj-
szkodliwsze. Bo, że mimo tepej i niecieka-
wej sztuki snobizm popcha ludzi do teatru —
to fakt. W święta — wypada. Ale zdrem-
nawszy się na beznamiętne ramienie nie pój-
dą prędzej do teatru aż na — przyszłe święta,
za rok. Teatr traci dziś z dalem publiczność
publiczną — gdy przyjdzie trzeba ją za-
chęcić, przekonać, że warto płacić za bilet
nie tylko w święta.

Wygórowane ceny zgubiły teatru i o-
perę — to niezaprzeczalne. Odszyję aiono
publiczność. Dziś opera wznosiła przedsta-
wienia, ceny są szalenie niskie — za 2 zł.
12-sy, 15-sy rzad, dawniej te same krze-
sełko — 8 zł, choć w kinie na Chaplina
trzeba płacić 3 zł. jest tam dużo pełnej. Bo
odwyznaczono się od punktualnej ośmej, od
przywzwoleń ubrania, od oklasków i an-
traków. Lepiej o dowolnej godzinie wsu-
nąć się w ciarą dzurę i zmiast żywego
głosu słuchać gardłowego stękania.

Przez z elektrycznym odkurzaczem
(wchłaniaczem)!! cena którego wynosi
od 700 zł.
Obecnie zastępuje go
szczęotka-wchłaniacz
Cena tylko 5 zł. Do nabycia w wy-
twórni Szczęotki i Pedził pod firmą
B. SYMONOWICZ
ul. Św. Józefa Nr. 7
vis-à-vis Uniwersytetu.

OSOBLIWI LIST w osobiwej sprawie

PISMO POSŁÓW ŻYDOWSKICH
W SPRAWIE WYSTĄPIENIA
PRZEC NAUCZYCIELA UCZNI-
WI ŻYDOWI... KRZYŻA NA
GŁOWIE

Jak donoszą dzienniki żydow-
skie, klub posłów żydowskich wy-
stosował do Ministra Oświaty list,
w sprawie niezwykłego wypadku,
który miał się wydarzyć w szkole
powszechnej w Baranowie nad Wie-
przem.

Według tej interpelacji opar-
tej na liście żydowskiego stowarzy-
szenia młodzieży „Gordonja”, w Ba-
ranowie, nauczyciel szkoły po-
wszechnej p. Kryk miał występe-
uczniowi żydowi na głowie krzyż.

Szczegółów co do samego wpa-
dku pismo posłów żydowskich nie
podaje więcej, natomiast bardzo sze-
roko rozpisuje się na temat zdzicie-
nia moralnego, smutnych pozostało-
ści epoki wojennej i t. p., tak, jak-
by wypadek opisywany był już po-
nad wszelką wątpliwość stwierdzo-
ny.

Zgodnie z życzeniem interpela-
tów, Minister Oświaty niewątpliwie
zarządzi śledztwo w całej sprawie,
które miarodajnie wywniosło i
stara faktyczny tej doprawdy meby-
wałej sprawy.

EDWARD WOYNIŁKOWICZ

WSPOMNIENIA 1847 — 1928 R. WYD. 1931 R.

Dziś, po latach 70-ciu, w Polsce
odrodzonej, obchodzimy uroczystość
rocznicę powstania styczniowego, a na-
zwiska bohaterów jego wspominamy
ze czcią. Oddajemy im hołd należny,
lecz i ludzie, którzy ostrzegali przed
niewczesnym wybuchem wedle słów
autora „Wspomnień” głębiej myślący
i dalej patrzący, zasługują na dobrą
pamięć. Zapal szlachetny i wiara gło-
boka w nieuniknione powodzenie do-
brej sprawy, to piękne drgnienia duszy
ludzkiej. Narody bywają skłonne wyba-
czać wodzom kłeski, o które je przy-
prawili, gdy im świeciła wielka myśl
przewodnia, natomiast przeczność nie
zawsze należyce oceniona bywa. Wzo-
rem podobnego przebaczenia była
część oddana przez senat rzymski Te-
rentusowi Wamoniowi, po kłesce pod
Kannami. Karol XII, mimo, że mężem
szaleństwem, potęgę szwedzką do upad-
ku doprowadził, po dziś dzień czczony
w Szwecji, jako bohater narodowy.
Mniej jest znany fakt inny: w roku
1757, angielski admirał lord Byng, zo-
stał skazany na śmierć i rozstrzelanie,
za zbyt dużą ostrożność w działaniach
wojennych przeciw Francuzom pod
Menorca. Słuszność tego wyroku
zawsze wzbudzała wątpliwości.

Ryzykancтво wodza żywiołem, które
być winno zaprawne rozważą, by nie
wybuchnąć szaleństwem. Przeczność
cechuje męża stanu, lecz, gdy mu śmia-
łość nie jest bodźcem, waga myśli łat-
wo tępą, zdolność czynu. Czasem na-
wet szaleństwo jest godne wawrzynu,
ale zdrowy rozsądek zawsze ceniony
by winien i źle się dzieje, gdy pozbaw-
iony jest głosu.

Jako szedł świadomie szereg ludzi
na zagładę, w imię dobrej sprawy, tak
inni śledzili rozwój wypadków z nie-
pokojem o przyszłość. Tam zapal był
bodźcem, tu przeczność hamulcem.
Szczególnie 63 r. był dosadnym przy-
pomieniem żywotności narodu polskie-
go, kosztem ofiar niepomniących. Przy-
tłumiony został rozwój narodu w ma-
cierzy, podcięte siły polskie na wschod-
nich rubieżach. Łuna z obrazów prze-
szłości dziś oko nęci, zgłasza pożogi
poszły w niepamięć. Nie dziwny się
ludziom ówczesnym, którzy patrząc na
dzieło zniszczenia rozigranych żywio-
łów, ogarnięci troską o przyszłość,
ostrzegali przed zgubnymi wynikami.

W pamięci naszej wieńiec chwały
zdobi skroń Traugutta, za zapal ofiar-
ny, lecz i Wielopolskiemu za mądrą
przechylną należy się uznanie. To sa-
mo można powiedzieć o innych, którzy
z myślą uczciwą szli w jednym, lub dru-
gim kierunku. Tamtych życie spełniło

w błyskawicy, na polu chwały, ci spła-
cili wiernie dług Ojczyźnie, wytrwali
pracą na zagrożonych stanowiskach, w
najcięższych warunkach i dziełach
zachowanie oddali w jej ręce. Oddajmy
część zastługom bojowego niestwa. Jak
i pracy pokojowej, wytrwałej a przezo-
nej.

Katastrofalny upadek powstania do-
prowadził młodego Wojniłkowicza do
wniosku, który świadczy o wczesnej
dojrzałości jego umysłu. Widząc, jak
się zachwiał grunt pod nogami ziemia-
stwa polskiego na Kresach, postanowił
zdobyć wiedzę fachową, która mu
mogła zapewnić istnienie, niezależne
od dziedzicznego funduszu. Po wyjściu
ze szkół ślaskich, niezupełnie po myśli
ojca, wstąpił do wyższej uczelni techno-
logicznej w Petersburgu, która kilka
lat potem skończył — w owym czasie
może jedyny jej absolwent ze sfer ziem-
nińskich. W roku 1870, widzimy go
pracującego, jako prostego robotnika,
wpierw w Hanowerze, potem w Belgii,
dopełniającego wiedzę teoretyczną, pra-
ktycznym jej zastosowaniem.

Wszakże los zrządził inaczej, niż on
sam przewidywał. Po odhyciu praktyki,
do kolejniactwa nigdy nie wrócił, dzie-
dzica pokątnego funduszu ziemskiego
pochłonęły w zupełności sprawy rolni-
czne, potem społeczne i polityczne.

W roku 1872 zapisał się na wykła-
dy w Niemieckiej Akademii Rolniczej
w Opolu na Śląsku, gdzie kurs nauk
również ukończył.

Dwa dłuższe pobyty w Niemczech

nie zbliżyły go w niczem do kultury
niemieckiej. W latach młodzieńczych
sporo podróżował, pobyt w Italji, we
Francji wywarł na nim odpowiednie
wrażenie, z Niemiec oprócz zasobu
wiedzy nie przywiózł nic, kultura nie-
miecka nie wywarła nań uroku. Może
nie pałał do niej szczególną niechęcią
— nienawistnikiem dobrym nigdy nie
był — pozostała mu tylko odcie-
pność — sprawom swoistym życia poświę-
cił, co dla niej niemiłe i jemu niemiłe
było. Wielkich wartości umysłu nie
rozumiał na drobna monetę wszyst-
kich czasów i krajów, posiadał jej tyle,
ile trzeba było dla opanowania spraw
społecznych i politycznych własnego
kraju, lub ile jej człowiek wykształco-
ny posiadać winien.

W Sawiczach osiadł w latach sie-
demdziesiątych wieku zeszłego. W
dzień śmierci mego ojca — opowiada
we „Wspomnieniach” — miałem do-
piero lat 27, ale już oddawna w pracy
społecznej byłem wciągnięty w tym nie-
wielkim zakresie, w jakim ona na pro-
winięciu z rządów rosyjskich istniała.
Zaczęło się od tego, iż ojciec mój, bę-
dąc stałym pośrednikiem w rozmaitych
sprawach sąsiedzkich i opiekunem ro-
zmaitych małomiech, wskutek swego
niezdrowia, często musiał się mną wy-
ręczać. Gdy umarł, niektóre sprawy
nieukończono, jakby w spadku do mnie
przeszły i tak weszło to już w zwyczaj,
że bezemnie rzadko ko, pierwszy w
bliskości, a następnie i w dalszej okoli-
cy się odbywało. Sądów Polubownych,

działów familijnych, w których zwykłe
bywałem superarbitrem, ani pamiętać,
ani dziś zliczyć nie potrafił. (stro-
na 35).

Tak mieszkając w Sawiczach, za-
prawiał się do służby społecznej, któ-
rę zakres z biegiem lat, coraz się roz-
szerzał. Przywiązanie wielu pokoleń do
gniazda rodzinnego zbysło się w nim
w jedno wielkie umiłowanie. Sawicze,
ze swoją piękną tradycją, były mu naj-
droższymi na świecie ośrodkiem, podob-
ne umiłowanie łatwo rodzi egoizm. Nic
mu bardziej obce nie było, wielki
umysł i serce ciasnych granic nie ścię-
pował, który je otaczał, z powiatu roz-
szerzał to mocne uczucie na całą zie-
mię Mińską, a stamtąd ogarniał wielką
macierz wspólną. Opatrzność postawiła
go na placówce, na wschód daleko wy-
sunętej. Bronić ją uważał za swoje
pierwsze zadanie, wznosić spuszcz-
nie dziejów, łączność z zachodem Litwy
— Białej Rusi. W tych sprawach wska-
zówkom z nad Wisły ulegał nie lubił,
niech w Warszawie kreślą zarysy ogół-
nej polityki narodowej, sposób działa-
nia dla nas kresowców wskazany —
on to mniemał lepiej rozumieć, dosko-
nale obeznany z miejscowym życiem,
jego czynnikami i warunkami. Jego pa-
trjotyzm lokalny był mocny, bez pod-
kreślenia tego rysu, wizerunek jego po-
stać stałaby niepełną. Było to uczucie
podobne do przywiązania Szkotów do
swej ściślejszej ojczyzny. Szkot rów-

niez jest dobrym Brytyjczykiem, jak
Anglik rodowity i wielkie wniósł walo-
ry do wspólnej skarbnicy narodowej.
Mądry Anglik nie krzywi się na lokal-
ny patryjotyzm szkodliwy i nie żąda, by
się on zaparł swej krwi i pochodzenia.
Te różnice dzielnicowe nie szkolą mo-
cy narodowej.

Wojniłkowicz — w uczuciach swo-
ich Polak do szpiku kości, poczuwał się
do jedności z miejscowym ludem Biał-
oruskim, pragnął by on przeszedł na
tę samą drogę ewolucji, jaką przebył
jego własni przodkowie. Swoistych
cech umysłowości i charakteru wyre-
kać się nigdy nie myślał. Nie jako przy-
bysz, jako swój człowiek wśród swo-
ich, takim pragnął on stać na ziemi
rodzinnej. Mocne uczucie przywiązania
do kraju, jak żadne inne, wzmagają
w kulturze narodowej, na dalekich ru-
bieżach i zabezpiecza jej stan posiada-
nia w szerszych granicach. Ono stano-
wiło łącznik niezłomny między Kresami
a środkami, którego ani czas, ani ogień,
ani rżnia strawić nie zdołały. Ono mu
dodawalo bodźca do pracy czynnej,
owocnej, której miał w życiu dokonać.

Głównym dziełem jego żywota by-
ło stworzenie mocnego polskiego ośrod-
ka, w Mińskim Towarzystwie Rolni-
czym. Utworzone przez Rząd rosyjski
dla celów rusyfikacyjnych, przekształ-
cił bez haseł gromkich i słów byskotli-
wych, celową i wytrwałą pracą na o-
stoję kultury polskiej. Nie zawsze wo-
dowski wolno mówić dokąd dąży, po-
wściągliwość w słowach bywa warun-

KRONIKA

wileńska

NIEZDZIAŁ
Dnia 3
1 po N. R.
Tytuła B.

W. i. g. 7 m. 45

Z. s. g. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 2 stycznia 1932 roku.

Ciśnienie średnie 759.

Temperatura średnia —8.

Temperatura najwyższa —7.

Temperatura najniższa —14.

Opad w mm. —

Wiatr: Południowy.

Tendencja: silny spadek.

Uwagi: chmurno.

URZĘDOWA

— **Recepcja Noworoczna u Pana Wojewody.** W dniu 1 stycznia pan Wojewoda Zygmunt Beckowicz przyjął w górnych salach Pałacu zyczenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu Rzeczypospolitej.

O godzinie 12 min. 30 Wielką Salę Pałacu wypełniło zgromadzenie 200 osób z posród sfer przedowych i społeczeństwa.

Przybyli przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań: katolickiego z Kancelarii Kapituły ks. Prał. Sawickim (J.E. Ks. Arcybiskup Józefowski oraz J.E. Ks. Bisk. Michalikiewicz złożyli życzenia w dniu poprzednim) duchowieństwa prawosławnego z J.E. Ks. Arcybisk. p. Teodorowiczem, ewangelicko-reformowanego z Generalnym Superintendentem ks. Jastrzębskim, ewangelicko-augsburskiego z ks. Pastorem Lope, mułmańskiego z J.E. Muftim Szykiewiczem, karaimskiego z J.E. Hachanem Karaimskim, Sejsa Szapszałem, przedstawiciele Naczelnej Rady Starobródzów z p. Pimonowem oraz duchowieństwa żydowskiego z Rabim Rubinsztajnem i Frydym na czele. Następnie przybyli dowódcy wszystkich samodzielnich jednostek wojskowych oraz delegacje oddziałów garnizonu wileńskiego z Inspektorem Armii gen. dyw. St. Dąb-Bernackim na czele, dalej szefowie wszystkich władz i urzędów wojskowych, sądownictwa, Izby Obrzędowej kontroli Państwowej i in. Prezydent miasta Józef Folejewski, zastępujący Dyktora Uniwersytetu Stefana Batorego p. Rektora Otrebski, przedstawiciele Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z p. Senatorem Abramowiczem, prof. Stawiczem i posłem Doboszem na czele, p. Prezes Meysztowicz oraz bardzo liczni przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, towarzyszy naukowych i artystycznych, świata literackiego i dziennikarskiego oraz przedstawiciele różnych organizacji akademickich z prezesem Bratniej Pomocy Pol. Młod. Akadem. na czele itp.

Po złożeniu przez zebranych na ręce p. Wojewody zyczenia Noworocznych dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu przemówił do zebranych Pan Wojewoda Beckowicz podkreślając, że u progu Nowego Roku myśl każdego obywatela zwraca się ku Państwu i Jego najwyższemu reprezentantowi, a przedewszystkiem ku Tym, którzy stojąc na czele Państwa prowadzą je ku lepszej przyszłości.

Wszyscy zebrani przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, nauki, samorządu i całego społeczeństwa z duchowieństwem na czele zwracają swe serca i uczucia ku Sternikom Nawy Państwowej, życząc gorąco, by sil im starczyło do przezwyciężenia trudności i by tak jak dotąd prowadzili Państwo na przód po światlanej drodze — stale wwyż.

Przemówienie swe Pan Wojewoda zakończył toastem na cześć Pierwszego Obywatela Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, Pierwszego Żołnierza Duchowego Wodza Narodu, Syna Ziemi Wileńskiej Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Rządu z Kierownikiem Jego synem ziemii tutejszej Panem Prejmem Prystorem na czele. Toasty powyższe zebrani gromko powtórzyli trzykrotnie przy dźwiękach hymnu państwowego.

Wreszcie złożył Pan Wojewoda zyczenia Noworoczne przedstawicielom władz i społeczeństwa a za ich pośrednictwem całej ludności.

Wkrótce „Sekretarka osobista” w KIN „PAN”

kiem powodzenia, choć drażni często bliższych zwolenników. Do współpracy to było z wielu względów wskazane — umiał wciągnąć nawet Rosjan i wykończył ją dla ogólnego dobra. Nawet ich zaufanie umiał zjednać, wierzonemu, a jako człowiekowi prawemu, niezdolnemu do zdrady czynnej. Legalną krociły drogą, uważał ją za najlepszą, a poczucie prawdomówności było mu wrodzone. W lojalność jego wierzone, choć wobec zaboboru była to lojalność — na wybuć. On sam, podobnie określone, odrzucałby może z oburzeniem. A jednak... zawiał się często, nawet proste ścieżki ludzkiej myśli.

Przemowa w nas bywa uczucie miłości ojczyzny, jak umie, tak jej człowiek służy. Mniejsza dla niej zdobywa korzyści, gdy największe jej dobro, nie zależy być i potęga, po za granice możliwości, zdają się usunąć. Tylko szaleńcy tby własne i cudze rozbijają w imię mironki. Gdy wszakże przez zdanie Opatrzności postać rzeczy się zmienia i to co zdawało się złudną rzeczywistością kształty przyjmuje, wówczas myśl zasadnicza, z konieczności usłonna, samorzutnie odzywa i ze wstrętem odwraca się od szkaradnej przeszłości, gdy w nieznośnym ucisku, najcięższe wartości duszy, przed za gładą chronicznie byliśmy zmuczeni. Klejnot, w skrytości duszy przechowywany, nieskazitelnym blaskiem odzywa.

Mocy uczuć, pozbawionej hałaśliwych objawów, tłum nie zawsze rozumie. Drażni go, niepokoi zagadkowe

ności województwa wileńskiego. Przemówienie swe zakończył Pan Wojewoda toastem na cześć Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Po Panu Wojewodzie zabrał głos Pan Prezydent miasta J. Folejewski, który w serdecznych słowach podziękował Panu Wojewodzie w imieniu zebranych za wielkie trudności i ofiarną dla Ziemi Wileńskiej pracę. Życząc aPnu Wojewodzie powodzenia w dalszych pracach państwowych wniósł p. Prezydent trzykrotnie podchwycony przez zebranych okrzyk na Jego cześć.

Nie wolno saneczkować na ulicy. — Starosta Grodzki wydał następujące rozporządzenie:

Ostatnio coraz częściej młodzież szczególnie młodzi nie zważając na groźbę jej niebezpieczeństwo ze strony przejeżdżających pojazdów saneczkują się po ulicach miasta. Podobne saneczkowanie się na drogach publicznych jest za znaczącym niebezpieczeństwem dla saneczkujących się i tamu je również ruch uliczny.

Ze względu na to, że miały miejsce w mieście fakty pokaleczenia dzieci przez przejeżdżające dorozki i furmanki polecił policji bezwzględnie nie dopuszczać do saneczkowania się na ulicy.

Policja otrzymała polecenie saneczek zabierać do komisariatów, a rodziców zgłaszających się po nie — karać.

Zabroniłem natomiast Policji zatrzymywać lub odprawiać do komisariatów dzieci saneczkujących się w ten sposób. Jednocześnie poleciłem mojemu zastępcy i odprawiać ich wraz z saneczkami do komisariatu połączonym surowo ukarać.

Wyższym rozkazem do powiadomienia mnie o zauważonych wypadkach przekroczenia przez policję zarządzenia mego.

Ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny proszę rodziców, aby nie zezwalały dzieciom swym saneczkować się na ulicy. Podkreślam przytem, że rodziców oporów na pozostawienie dzieci swych bez opieki na drogach publicznych będą podlegały do odpowiedzialności sądowej.

MIĘSKA
— **Budżet sekcji zdrowia.** Magistrat rozpatrywał preliminarz budżetowy sekcji zdrowia i po zapoznaniu się z poszczególnymi pozycjami, uznał że wien on być mniejszy od zeszłorocznego o 13 proc.

Na szpitalnictwo w nowym budżecie prelowano 1 milion 670 tys. zł., na aptekę — 152 tys. zł., na administrację — 720 tys. zł.

WOJSKOWA
— **Komenda Garnizonu Zw. Strzeleckiego** m. Wilna organizuje w dniu 3 stycznia 1932 roku uroczyste przyrzeczenia strzeleckie dla nowowstępujących członków i wspólny oplatek z następującym programem:

1. Godz. 10 — Nabożeństwo w kościele św. Garmiz (zaulek św. Ignacego). 2. Godz. 11,20 — Raport Oddziału, ZS i PW na placu D.O. War. a) Przyrzeczenie Strzeleckie Oddziału Z.S. b) Defilada. 3. Godzina 19 — Wspólny Oplatek w Małej Sal. Miejskiej przy ulicy Końskiej.

UNIWEERSYTECKA
— **Z Uniwersytetu, Rada Wydziału Lekarskiego** przyznała z „Funduszu Rady Wydziałowej” nagrody za prace konkursowe asystentów i studentów:

Dr. Berlinerblauowi Leopoldowi p. o. m. asyst. kliniki otolaryngologicznej za pracę pt. „Serologia, bakteriologia i symptomatologia twardzieli” — 250 zł.

Dr. Kłukowskiemu Janowi, starszemu asyst. II kliniki chor. wewn. za pracę pt. „Badanie stanu gruźli dokrewnych metodą interferometryczną w gośćcu stawowym” — 250 zł.

Dr. Janinie Ryll-Nardzewskiej, starsz. asyst. kliniki położniczo-ginekologicznej za pracę pt. „Biologiczne metody rozpoznawania ciąży” — 250 zł.

Docentowi Dr. Tadeuszowi Wasowskiemu, starsz. asyst. kliniki otolaryngologicznej za pracę pt. „O wpływie niektórych hormonów na oddech błędnikowy” — 250 zł.

Docentowi Dr. Wacławowi Zaleskiemu, adiunktowi kliniki położniczo-ginekologicznej za pracę pt. „Badania nad ogniskami nabłonkowymi w ściankach jajowodów” — 250 zł.

Dr. Wiesławowi Szyranowi za pracę wykonaną w czasie studiów pt.: „Wyniki badań słuchu za pomocą szepu u osób z normalnym słuchem” — 250 zł.

Studentowi XVI trymestru medycyny Edwardowi Wyganowskiemu za pracę pt. „Doświadczenia udowodnienia prawa liczb wielkich” — 250 zł.

Ponadto Rada Wydziału Lekarskiego przyznała nagrodę w kwocie 150 zł. stud. XVI

GRANICA DO LITWY NADAL ZAMKNIĘTA

WILNO. Mimo kilkakrotnych wezwań ze strony naszych władz, władze litewskie zlekceważają w dalszym ciągu z wznawieniem t. zw. małego ruchu granicznego, przeciwstawiając się wyrażnie umowie Berlińskiej.

Granica od strony litewskiej jest znacznie zmocniona, Litwini ustanowili cały szereg nowych posterunków. Nocy wczorajszej na odcinku Orany strażnicy litewscy wszczęli strzelaninę z powodów nieznanych.

Przemyt w okresie świątecznym

KONFISKATA TOWARU WARTOŚCI 70 TYS. ZŁOTYCH

W okresie świątecznym, wobec wzmożonego przemytnictwa na granicy z Łotwą i Litwą, władze K.O.P. zarządziły kilka większych obław w

czasie których zatrzymano 96 przemytników wraz z towarami wartości 70 tysięcy złotych.

Pijackie brewerje bolszewików

WILNO. W noc noworoczną kilkunastu pijanych strażników sowieckich

udało się na nasze terytorium w rejonie Dołhinowa, niszcząc stopy graniczne i godła państwowe.

Aresztowanie b. urzędnika Magistratu

WILNO. Z polecenia władz śledczych aresztowano i osadzono w więzieniu byłego urzędnika wydziału podatkowego magistratu wileńskiego, Józefa Anca, Stawiane mu są różne zarzuty natury kryminalnej.

Anc pracował niedawno w pewnej instytucji społecznej jako lekarz. Otrzymał tam za pracę dyplom, który sfałszował, co teraz wyszło na jaw.

trymestru Janowi Synpiewskiemu z funduszu Kasy zapomogowej Studentów Medyków Polaków za pracę pt.: Zastosowanie promieni ultrafioletowych do usuwania galarety z utraconych jaj i zarodków płazów.

SZKOLNA
— **Dyrekcja gimnazjum im. Ad. Mickiewicza** zaprasza tą drogą absolwentów gimnazjum na obchód dziesięciolecia szkoły, który się odbędzie w dniu 5 stycznia 1932 roku, o godzinie 1 min. 30.

Zorganizowana w związku z obchodem dziesięciolecia wystawa prac PP. profesorów i uczniów będzie otwarta 6 i 7 stycznia br. od godziny 10 do godziny 14 w lokalu gimnazjum.

AKADEMICKA
— **Wznowienie wydawania obiadów w Mensie Akademickiej.** — Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akadem. USB podaje do wiadomości, iż z dniem 4 bm. Mensa wznowia wydawanie obiadów.

RÓŻNE

— **Arbon.** Wprost z rozkoszą powitaliśmy w dniu Nowego Roku eleganckie wozy „Arbon” przywracające nam Wilno europejski wygląd.

Powracamy do swoich dawnych myśli, że wygląd miasta ogromnie zależy od wękułów, i że okropne budy, któreimi jeździła „Spółdzielnia”, degradowały Wilno na poziom jakiejś Mejsztowicz, nie mówiąc już o tem, że te budy były pełne pcheł, trzęsły jak słomianka, posiadały często grubiańską i niechlujnie wyglądającą obsługę i w ogóle było dziwne, że Wilno tak długo cierpiało podobny skandal.

Wozy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Są jednak i odwrotne strony medalu. Oto czekać na te wozy trzeba strasznie długo. Mićmy więc nadzieję, że dalsze wozy prędko nadejdą i że ta sprawa się ureguje. Gorzej jest ze straszny wprost fetorem, które omnibusy wydzielają. Już teraz, zimą, w czasie kilkustopniowego mrozu ulice po których Arbon przebiega śmierdzą jak zakopany primus. Co byłoby latem, gdyby ten stan rzeczy do lata miał przetrwać. Wilno stałoby się miastem niemożliwym do zamieszkiwania. Znamy komunikację

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Są jednak i odwrotne strony medalu. Oto czekać na te wozy trzeba strasznie długo. Mićmy więc nadzieję, że dalsze wozy prędko nadejdą i że ta sprawa się ureguje. Gorzej jest ze straszny wprost fetorem, które omnibusy wydzielają. Już teraz, zimą, w czasie kilkustopniowego mrozu ulice po których Arbon przebiega śmierdzą jak zakopany primus. Co byłoby latem, gdyby ten stan rzeczy do lata miał przetrwać. Wilno stałoby się miastem niemożliwym do zamieszkiwania. Znamy komunikację

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

ROMAN SKIRMUNT.

(D. C. N.)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ANTONINY z KULWIECÓW
GRABOWSKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Bonifratrów w poniedziałek dnia 4 stycznia 1932 r. o godz. 9-tej rano.
O czym zawiadamia

SYN

REGULACJA... ŚNIEGU

Poruszymy tu kwestię godną zastanowienia; dla wielu jest żywotną i sprawą, jeśli tak można powiedzieć — pierwszą potrzebą.

Kwestia śniegu. Tego śniegu na ulicach Wilna, zmiatanego i wywożonego za miasto.

Wydane zostało przed kilku laty rozporządzenie miejscowych władz administracyjnych nakazujące wywożenie śniegu zmiatanego z chodników i jezdni.

Autorzy tego zarządzenia nie brali pod uwagę szerokości geograficznej, na jakiej Wilno leży i zapomnieli, że w tych warunkach śnieg — jako czynnik ułatwiający i umożliwiający komunikację ma wartość poprostu materialną.

Biurokratycznie pomyślane zarządzenie wykonywane jest przez dozorców podpadanych przez policję b. skrupulatnie i dzięki temu wytwarzają się sytuacje takie, jak obecnie.

Śniegu jest mało, tyle jednak, że ogromna większość ruchu odbywa się na płozach. Skutkiem jednak zmiatania śniegu sanie szorują w wielu punktach miasta po gołych kamieniach. Wóznice ze złością spoglądają na kupy śniegu zmiecionej z chodników i skrupulatnie złożonej wzdłuż jezdni, gdy obok zamecza się konia na twardych kamieniach.

Czyż śnieg ten rozrzucony na jezdnię nie poprawiłby „śniegostanu”, czyż nie byłby najbardziej naturalnym ułatwieniem komunikacji.

Moznaby ostatecznie wysunąć kontrargument w postaci twierdzenia, że zbytby narastawienie śniegu na ulicach może się fatalnie odbić podczas odwilży wiosennej. Obecnie jednak tej obawy być nie może. Zmiatamy go wtedy, gdy będzie za dużo.

Kilkadziesiąt aut Arbonu dosłownie kilka urzędowych i nie więcej prywatnych, dziesięć ciężarówek i b. niewiele taksówek, oto wszystkie pojazdy na kołach, dla których wapieliwy wygody niema wprost sensu pozbawiać Wilno możliwości jeżdżenia sankami.

Wilno bez sanki w zimie, to jak wyżej bez ognia.

Wiemy, że delegacja związku dorozarzy zwracała się do władz z prośbą o znówelizowanie rozporządzenia w sprawie poruszono. Chodziło jej o to, by rejonowi policjanci nie zabraniali rozrzucać śniegu na jezdnię tam, gdzie go było brak. Stanowisko najzupełniej słuszne i uzasadnione.

Jest to sprawa komunikacji. Jeżeli wydaje się setki tysięcy złotych na asfalty, w zrozumieniu powagi zagadnień związanych z komunikacją, — dlaczego dobrowolnie pozbawiać się mamy czegoś, co jest wygodniejsze, niż asfalt i nie kosztuje nic — drogi sannej. A przecież w Wilnie zima trwa bez mała 4 miesiące.

(t)

Dwoje dzieci
przylame
do kompletu
pierwszy rok nauczania
z francuskim
Wiwilskiego 2, m. 15.

— **Sprawy ziemieślnicze.** Staraniem Sekcji Scenicznej Resursy Ziemieślniczej — dziś w niedzielę otworzą niłode siły ziemieślnicze barwy Jasek w 4 odsłonach, urozmaicone kolendami. Chór i zespół muzyki.

By szersze masy ziemieślnicze mogły te tradycyjne widowisko oglądać wraz ze swą rodziną — pierwsze przedstawienie o godzinie 4, zaś drugie o g. 7. Cieszyć się należy, że ziemieślnicy u nas w Wilnie nareszcie wzięli do wspólnej pracy społecznej. Każdy ziemieślnik członek Resursy, czy też sympatyk winien popierać te wysiłki.

BALE I ZABAWY
— **„Wielka Reduta” w kasynie oficerskim.** Dnia 5 stycznia rb. odbędzie się „Wielka Reduta” w kasynie garnizonowym przy ulicy Mickiewicza 13, urządzana przez Koło Dramatyczne 3 baonu saperów. Kostiumy nie obowiązują. Z powodu braku adresów zarząd nie był w stanie rozesłać wszystkich za prośbami, więc można je nabywać w dn. 3, 4 i 5 stycznia w kasynie garnizonowym od g. 17-19.

Wstęp 6 zł., dla akademików 3 zł. (a nie 8 i 4 zł. jak podano w zaproszeniach). Zysk przeznaczony jest na cele kult.-oświatowe baonu.

— **Sprostowanie.** — W liście gospodarzy honorowych „Balu Kryzysowego” A. K. wil., zamieszczony w numerze z dnia 1 stycznia br., zostało pominięte nazwisko p. Dr. Leona Kłotta, co niniejszym prostujemy.

TEATR I MUZYKA
— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Rewja Dżig, w niedzielę, dnia 3 bm., o godzinie 8 wiecz. po raz 4 barwna, pełna humoru Rewja, urozmaicona śpiewami i tańcami, z udziałem całego zespołu. Zabawa święta. W poniedziałek dnia 4 bm., o godzinie 8 w „Logika pana Baltazara”. Jest to ostatnie przedstawienie tej ciekawej, dowcipnej i wesołej sztuki. Ceny zmniejszone o 50 proc.

— **„Tak się zdobywa kobiety” w Lutni.** W niedzielę dnia 3 bm., o godzinie 8 wiecz. w „Tak się zdobywa kobiety”, doskonała komedia francuskiego pisarza Verneula, tryskająca humorem i subtelnym dowcipem. Ju to, w poniedziałek, 4 bm., o godzinie 8 w „Nieodwołalnie po raz ostatni w b. sezonie ukaże się komedia „Ładna historia”, obfita ca w humor a zarazem pełna romantyzmu.

W poniedziałek, dnia 4 bm., o godzinie 8 wiecz. w „Logika pana Baltazara” satyryczna komedia Marchanda, w doskonałej interpretacji reżyserkiej Wacława Radulskiego i świetnym wykonaniu artystów. Ceny zmniejszone o 50 proc.

W wtorek dnia 5, o godzinie 8 w „Wesoła komedia „Tak się zdobywa kobiety” z uroczą odgrywną „Rumby” p. Brenocz, na czele świetnej obsady.

Czy nos dla tabaklery, czy tabakiera dla nosa?

Od początków istnienia Kasy Chorych w Wilnie, ba na terenie całej Rzplitej wciąż słychać się dają narzekania na biurokratyzm drakoński i bezduszną, brutalność i mieludność funkcjonariuszy, a nawet lekarzy, których obowiązkiem kardynalnym jest pomoc cierpiącej ludzkości, a w Kasie Chorych — tem ważniejszą, bo pracującą, niezamożną. Wciąż płyną fala fakty tego przedziwnego bezdusznego stosunku do nieszczęśliwych chorych, a gdy tylko się napisze artykuł w dzenniku, rzucają się matadorzy z kasy „chorej” — z pianą na ustach robią z widel — igły, z czarnego, białe nóż, wykładają się w bezwzględny sposób, — i w końcu zawsze winę chory, lub jego rodzinę, tak że w rezultacie Kasy Chorych, które w Niemczech były i są dobrodziejstwem, u nas są nagrawaniem się ze szczytnej idei pomocy chorym; ale myślni chcieli, nieznając Niemców w ulepszeniu, a wszak francuskie przysłowie mówi: le mieux est l'ennemi du bien — i wyszło to, co Rosjanie nazywają „balagan”.

Oto dla przykładu znów jeden z wronych kwiatów bukietu Kasy Chorych:

Znamyśmy, nauczycielka z zawodu zachorowała obłaznie, mając już udal się do „Wysokiej Kasy Chorych” — z legitymacją, prosząc lekarza o przybycie do chorej. Z początku powiedziano wręcz, że moja znajoma nie pracuje nigdzie, na energię sprzeciwu męża, który poświadczył, że pracuje od września 1931 roku z 2 gimnazjach — zaczęto szukać długo, pamięci nie mogły odnaleźć, — zażądano, aby mąż przyniósł poświadczenie od kierownika szkoły, w końcu po kilkunastu dniach poszukiwania na skutek energicznych poswoj mego znajomego, cudem odnaleziono. Dowodzi to karygodnych porządków, zresztą nigdy nie wziętem o tem; ale biedna chora z gorączką przeszła 39,5 st. musi czekać do jutra Wielkońskiego eskulapa, następnie twierdzone, że nie może to być uskutecznione, bo legitymacja musi być odnowiona, co 3 miesiące; przejrzawszy dokładnie regulamin dla chorych — pomieszczone na końcu tej legitymacji, nie znalazłem ani słowa o takim obowiązku; natomiast pamiętam dobrze, że gdy służąca kiedyś zapomniała wymeldować, to wtedy żądano odemnie opłaty z procentami, pomimo, że od 5 miesięcy u mnie nie służyła; pieniądze panowie z Kasy umnie ją ścignąć ingubus i rostru — lecz gdy idzie o pomoc chorym, wykrecą się siamem. Muszę zaznaczyć, że męża mój znajomej przetrzymano na szpitalu idiotycznej formalistki od godz. 10 — 3; a co by powiedział, gdyby jakiś obywatel kazał czekać tak chłopi, nawet gdyby przyszedł we własnym interesie: krwiopicia, przekleństwa, takby krzyczały panienki i panowie z Kasy, co sami traktują „per nogam” pracujących braci.

Euzebjus Łopaciński

— **Wznowienie wydawania obiadów w Mensie Akademickiej.** — Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akadem. USB podaje do wiadomości, iż z dniem 4 bm. Mensa wznowia wydawanie obiadów.

RÓŻNE
— **Arbon.** Wprost z rozkoszą powitaliśmy w dniu Nowego Roku eleganckie wozy „Arbon” przywracające nam Wilno europejski wygląd.

Powracamy do swoich dawnych myśli, że wygląd miasta ogromnie zależy od wękułów, i że okropne budy, któreimi jeździła „Spółdzielnia”, degradowały Wilno na poziom jakiejś Mejsztowicz, nie mówiąc już o tem, że te budy były pełne pcheł, trzęsły jak słomianka, posiadały często grubiańską i niechlujnie wyglądającą obsługę i w ogóle było dziwne, że Wilno tak długo cierpiało podobny skandal.

Wozy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze swoich reflektorów i z za szub.

Są jednak i odwrotne strony medalu. Oto czekać na te wozy trzeba strasznie długo. Mićmy więc nadzieję, że dalsze wozy prędko nadejdą i że ta sprawa się ureguje. Gorzej jest ze straszny wprost fetorem, które omnibusy wydzielają. Już teraz, zimą, w czasie kilkustopniowego mrozu ulice po których Arbon przebiega śmierdzą jak zakopany primus. Co byłoby latem, gdyby ten stan rzeczy do lata miał przetrwać. Wilno stałoby się miastem niemożliwym do zamieszkiwania. Znamy komunikację

Wózy Arbonu są czyste, eleganckie solidne, chociaż trzęsą także okropnie. Obsługa wygląda solidnie. Może się też nauczyć być należycie grzeczną wobec pasażerów, na razie nawet jest zbyt europejska bo oto przyniesiono nam dokument, wskazujący że korespondencja wewnętrzna prowadzi się tam po niemiecku, co może jest zbyt szkodliwe. Przecież patrząc na biegnące obłazki, zwłaszcza nocą, gdy rzucają one blask ze

— „Krolewna Śnieżka” w Lutni. Pamiętacie dzieci, iż dnia 6.1 br. w uroczystości Trzech Króli o godzinie 12 w poł. odbędzie się premiera urocz. fantastycznej bajki „Krolewna Śnieżka”. Śliczną ilustrację muzyką do tej bajki napisał p. Wł. Szepeński. Udział całego zespołu. Ceny miejsc b. niskie.

NOWE PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH.

Na Pohulance. Niedługo już a scena Teatru na Pohulance ożywi się na nowy sposób i pokaże nam nowe postacie, nowy skrawek życia ludzkiego, jego śmieszności i bóle, przepuszczone przez pryzmat optymizmu. Sztuka ta będzie niegrana jeszcze dotąd komedja pt. „Burza w szklanej wodzie”.

W Lutni. Najbliższą premierą będzie wesoła komedja „Hulla di Bulla”.

Uwaga: Nowe legitymacje zniżkowe wy daje sekretariat Teatrów na Pohulance od godziny 12 do 14 pp.

CO GRAJA W KINACH?
Kino Miejskie Ziemia cudów.
Hollywood — „Trader Horn”
Hejnos — „Rozwódka”
Casino — „Oblawa w Paryżu”
Stylowy — „Kurier Carski”
Pan — „Arena Namiętności”

WYPADKI I KRADZIEŻE

Z skradzionymi pieniędzmi uciekał za ocean. Przed kilku dniami Tomaszowi Skwarczynskiemu (Ponarska 23), skradziono 4 tysiące złotych ukryte dobrze w komedzie.

Sprawcą kradzieży był pasierb uszkodzonego Antonia Jaczyn, oraz dwaj jego koledzy: Miecz. Groncki i Michał Mikolajewicz. Skwarczynski meldując o wypadku zaznaczył że Jaczyn stale marzył o Ameryce, więc najprawdopodobniej, obecnie, mając pieniądze na podróż będzie się starał ją uskuteczyć. Policja natychmiast wysłała pościg do Gdyni i Tczewa prosząc o zarządzenie obserwacji w portach. W noc noworoczną w jednej piwni w Tczewie, dobraną trójkę aresztowano. Nastąpiło to w momencie konszachtów z podejrzanyimi osobnikami.

Przy zatrzymanych znaleziono jeszcze 3200 zł. Osiemset zł tych obywateli młodzieńcy wydali na przejazd koleją, hotel i na przedwstępne „formalności” paszportowe.

Wczoraj rano niefortunnych amatorów podróży zamorskich przywieziono do Wilna.

Przyczyna nagłego zgonu na Krzywem Kole. — Wczoraj notowałyśmy, że na ulicy Krzywe Koło zmarła nagle 70-letnia Antonina Poręba (Filarecka 10). Będzie zwłok ujął powód zgonu.

Poręba, pozostająca ostatnio w ciężkich warunkach materialnych, zdecydowała się po pełnię samobójstwo i w tym celu przyjęła nieznaną bliżej truciznę, która spowodowała natychmiastową śmierć.

Do wypadku w łazni Straussa. — Okazuje się, że powodem zamachu samobójczego Jadwigi Augustynowiczówny (Brzeg Antokolski 15) były stale nieporozumienia z rodziną.

Jak wiadomo, Augustynowiczówna, będąc w zakładzie kąpielowym Straussa, rozcięła sobie arterję żylną na rękach.

Obecny jej stan nie budzi obaw o życie.

Wypadek podczas sanecz kowania. — Na Górze Trzech Krzyży, spadła z sanek i złamała sobie rękę 36-letnia Nadzieja Orzechowska (Święciańska 31) Poszkodowaną odwieziono do szpitala św. Jakuba.

Samochód rozbił sanki. — Dorożka samochodowa Hipolita Piotrowskiego go zaułek św. Jakóbski 10) przejeżdżając ulicą Syrokomli wpadła na sanki Jana Ignatowicza (Moniuszki 43). Pokaleczeniu uległ koń, sanki zostały rozbite.

Saper zniewolił policjanta. W dniu 1 bin, na ulicy Wielkiej, koło „Casina” saper z 3 baonu Michałusznik zniewolił interwjującego policjanta.

Awanturka oddana zandarmerji. — Wypadki w Nowy Rok. W noc Sylwestrową i przez dzień noworoczny zdarzyło się w mieście 25 zająć, wynikłych na tle na dużych alkoholi.

Większych bojek zanotowano ogółem 9. Ciesze rany podczas tych awantur odnotował: Michał Trebac (Mętna 3), Aleks. Januszkiewicz (Cedrowa 27) i Kaz. Zawrowski (Kalwaryjska 80).

Nieostrożny strzał. Kaz. Jagiełło (Legionowa 99) lat 17, manipulując rewolwerem spowodował wystrzał. Kula zranila ramię właściciela jego Franc. Bohdanowicza (Legionowa 65), przebijając mu bok. Stan jego nie jest ciężki.

Jagiello po wypadku zbiegł.

Podstęp. Na szlafowian order Dyr. Kolejowej pobrano w firmie Molendy towarów wielkościowych na przeszło 900 zł.

Kradzież przez szybę. Z księgarni św. Wojciecha przez wybitą szybę okradziono.

Jaką pogodę będziemy mieli w r. 1932

Znakomity szwedzki meteorolog Sandström, generalny sekretarz szwedzkiego instytutu meteorologicznego w rozmowie ze współpracownikiem „Daily Tail” przepowiada następujący horoskop pogody na rok 1932.

Aura w roku 1932 będzie bardzo podobna do aury w roku 1929: chłodna wiosna, dżdżyste i chłodne lato i piękna jesień. Przepowiednie te opierają się na podstawie naukowych badań Golfstromu, którym poświęcił wiele lat Sandström. Z obserwacji tych wynika, że kiedy temperatura Golfstromu jest wysoka, w pobliżu Południowej Grenlandji, New Yorku i Bostonu w południowej części Europy temperatura znacznie się obniża. Z obserwacji tych wynika, że kiedy temperatura tego prądu jest wysoka, w rejonie Norwegji, w całej Europie panują upały, a jeżeli temperatura tego prądu jest wysoka, w rejonie Nowej Funlandji — Europa marznie.

Tak np. było w roku ubiegłym.

Paryska stacja meteorologiczna ocenia przepowiednie Sandströma sceptycznie. — Aczkolwiek w krajach północy — oświadczono ko respondentowi „Paris Midi” — prze powiadać pogodę na dłuższy okres czasu jest o wiele łatwiej, temniej jednak większość tych przepowiedni obalana jest przez fakty. Pomijając Golfstroma a niektórymi zjawiskami meteorologicznymi niewątpliwie istnieje ścisły związek — ale wszystkie nasze obserwacje są zbyt nikłe, aby na ich podstawie można było twierdzić z całą pewnością, jaka będzie pogoda.

Ofiary

Bezimienne. Komit. Chleb Dzieciom z 5, Złotek im. Marij 5 zł. Dom Dziecka Jezus z 5.

Ku uczczeniu 25-letniej pracy pedagogii na wychowawcę, oświatowej i społecznej p. profesora Stanisława K. Ściałkowskiego na zapomogi dla uczniów i uczniów o. szkół Stowarzyszenia „Nauka-Pol” do Jego uznania p. tr. Kaczmar z 10 zł.

Na IX konfer. tw. św. Wincentego z 5. Paul. laż. Justyn Cwynski — prezes Zarządu Chłopskiego Banku Spółd. na Antokolu oraz Teatru Herman wsi — c. łonek Zarządu tego Banku z otrzymanego honorarium — z 10.

Zamiat wizer. świętych I. i S. Basinscy na Złotek im. Marij 3 zł.

Zamiat urządzania przyjęcia z okazji otwarcia ruchu złożył na ręce p. Wojewody wileńskiego dyr. p. Tarlo imieniem Dyrekcji Towarzystwa miejskich i między innymi Komunikacji Autobusowych Sp. Akc. („Arbon”) kwotę 2,214 złotych jako wpływ pierwszej połowy dnia Noworocznego — na rzecz Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia w Wilnie.

Walerjan Charkiewicz

Zimierzch Unij Koscielnej na Litwie i Białorusi — szkie historyczne z 6.

Piacy Jankowski (John of Dyls) — życie i twórczość z 18.

Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) z 2.

Ostatnie lata Alumnatu Pieskiego w Wilnie z 6.60

Żywotność — Jask krylice z 6.60

Pierwsze trud i walki wileńskich kolejarzy z 6.60

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W WILNIE

no wystawie. Straty wynoszą 400 zł.

Przywłaszczenie. Zinkiewicz Marja (Skopówka 3) donosi policy o przywłaszczeniu futra damskiego (dochoy) i gotówki w sumie 50 zł, łącznie na kwotę 375 zł. Zł. Złukowska Marja, bez stałego miejsca zamieszkania, za Złukowską wszczęto poszukiwania.

Uśmiewanie samobójstwa. — W dniu Nowego Roku Szczeniłówna Olga (Konarskiego 18) targnęła się na życie, wypijając esencji octowej. Lekarz Pogotowia udzielił desperacie pomocy, poczem odwołują ją do Szpitala Żydowskiego w stanie, nie nasuwającym obaw o życie. Przyczyna — za wód mroźny.

— Pociąg spóźnił się o dziesięć minut. Ujrzawszy Pedgetta, zawołałam go, bez ceremonji: widząc mnie, drgnął i zbladł śmiertelnie.

— Miss Beddingfield! Mówiono mi, że pani przepadła!

— Ale znalazłam się, jak pan widzi! Jak się pan miewa?

— Dobrze, dziękuję pani. Cieszę się, że znów będę pracował z sir Pedletem.

— Panie Pedgett, muszę dowiedzieć się czegoś od pana. Proszę się nie obrażać i nie przestraszać. Od pańskiej odpowiedzi zależy bardzo wiele, muszę wiedzieć całą prawdę. Co pan robił 8 stycznia w Marlow?

— Wzdrygnął się.

— Doprawdy, miss Beddingfield... ja... mnie...

— Przecież pan był w Marlow?

— Tak, miałem po temu przyczyny, natury osobistej... ja...

— Jakże były te przyczyny?

— Czyż sir Eustachy nie mówił panu o tem?

— Sir Pedler? A czyż on wie?

— Ja myślę, że wie! Miałem nadzieję, że on mnie nie zauważył, ale jego ciągle drwiny, świadczą przeciw temu!

On musiał widzieć mnie w Marlow. W

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWO-ZASTAWOWE LOMBARD

Zawiadamia, że w dn. 11 i 15 16 styczn. 1932 r. w lokalu lombardu przy ul. Biskupiej Nr. 4 odbędzie się o godz. 5-tej p. p. licytacja zastawów od Nr. 50363 do Nr. 101714 opłaconych w całości w dniu 11 1931 r.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Przedmowa „Kraju”
„T. Bertrij”, „A. Fibiger”
uznane za najlepsze w kraju. Sprzedaje na raty i odnajduje.
Kłosa 4. H. Abelow.

Popierajcie LOPP

Radjo wileńskie

NIEDZIELA, DNIA 3 STYCZNIA 1932 r.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania.

11.58: Sygnał czasu.

12.10: Kom. meteorologiczny.

12.15: Poranek symfoniczny z Warszawy.

14.00: „Czem są różnice i czemu być powinny?” — pogad. wygłosi Edward Zywicki.

14.20: Pogad. prawnicza, chór i orkiestra z Warszawy.

15.55: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.20: Muzyka lekka z płyt.

16.40: „W poszukiwaniu nowych światów” — odczyt wygł. prof. Bronisław Rydzewski.

17.08: Muzyka z płyt.

17.15: „Naga dusza polska a rosyjska” — felj. wygłosi C. Jellenta.

17.30: „Król Stefan Batory pod Pskowem” — odczyt z Lwowa, wygł. St. Zakrzewski.

17.45: Koncert z Warszawy.

19.00: Litewska audycja literacka.

19.20: „Co się dzieje w Wilnie” — pogad. wygłosi prof. Mieczysław Limanowski.

19.40: Program na poniedziałek.

19.45: Słuchowisko z Warszawy.

20.15: Koncert z Warszawy.

21.40: Kwadr. liter. z Warszawy.

21.55: Recital forte. A. Hoehna z Warsz.

22.40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 4 STYCZNIA 1932

11.58: Sygnał czasu.

14.10: Program dzienny.

14.15: Muzyka z płyt.

15.15: Komunikaty z Warszawy.

15.25: Me, łodyczna i teoretyczna wartość entomologii — odczyt z Warszawy wygł. St. Sumiński.

15.45: Audycja dla dzieci: „Cieszna historia o „Pipie” — Janiny Porazińskiej.

Radiofonizacja i słowo wstępne p. t. „Nasze kochane skrzaty” Wandy Kluczyńskiej. Wykona zespół dzieci ze szkoły powszechnej „Cwiczeniowski”.

16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy.

16.40: Codzienny odcinek powieściowy.

16.50: Muzyka z płyt.

17.10: „Jeden dzień pod ziemią” — odczyt z Warszawy wygł. T. Kurtz.

17.35: „W pracowni artysty-malarza”.

Wizyta mikrofonu u prof. Ludomira Sienkiewicza. Rozmowa o sztukach pięknych prowadzi dr. Stanisław Lorentz.

18.00: Muzyka lekka z Warszawy.

18.50: Litewski komunikat sportowy.

19.00: „Litewski bilans polityczny z r. 1931” — odczyt litewski wygł. Antoni Gąsowski.

19.20: Muzyka i płyty.

19.25: „Co nas boli?” — przechadzki M. ka po mieście.

19.35: Program na wtorek i rozm.

19.45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.

20.00: Feljeton muz. ze Lwowa.

20.15: Operetka z Warszawy. („Krolo wa” — Oscara Straussa).

22.25: „Bezrobotny w kasynie gry” — feljeton z Warszawy wygł. C. Jellenta.

22.40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

MIEJSKIE SALA MIEJSKA

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIO 5” WILEŃSKA 88

KINO HOLLYWOOD Mickiewicz 22 tel. 15-28

Dźwiękowe Kino „PAN”

CASINO WILNA 47. tel. 19-41

Dźwiękowy KINO-TEATR „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

Dźwiękowe Kino-Teatr „STYLOWY” WILNA 36

ZIEMIA CUDÓW

W rolach głównych: Anette Berson i Les Mathot. Koncerto a orkiestra pod batutą M. Salmickiego. Ceny miejsc balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w.

Premiera! Pełna czara ulica publiczna! NORMA CHARENE oczaruje wszystkich w najnow. swej kreacji odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce w/g powieści Urszuli Parrot „Kobieta dla wszystkich i dla jednego” W rol. męskich Conrad Nagel, Chester Morris, Monty Perry. Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Wrotel Niezłomna Greta Garbo w snorfilmie „Natchnienie”.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dzisiaj premiera! Film cud! Film obawienie! Niewiasty film wszystkich czasów. W rol. gł. Harry Garey i Edwina Bronth. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. „Trader Horn” jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt. o godz. 2-tej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans